Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 197 (1827)
ROK VI.

PIĄTEK

„Zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania, pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów przypadł polskiemu proletariatowi i miastu Łodzi".

F. DZIERŻYŃSKI

W hołdzie pamięci wielkiego Polaka

Życie i walka bohatera Października — Dzierżyńskiego drogowskazem w naszej pracy nad budową socjalizmu

Uroczystości w całym kraju

WARSZAWA — W przededniu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego — płomiennego rewolucjonisty-patrioty, którego pamięć czczą masy pracujące całego świata, w całym kraju odbywają się w dalszym ciągu masowe zebrania ku czci jego pamięci.

W zakładach pracy zostały wydane specjalne numery gazetek ściennych. Obok wystaw, poświęconych pamięci Dzierżyńskiego, zorganizowanych przez załogi zakładów produkcyjnych, instytucji, w świetlicach i klubach — uruchomiono 70 wielkich wystaw w miastach powiatowych, które umożliwią szerokim rzeszom społeczeństwa bliższe zapoznanie się z życiem wielkiego Polaka

Pragnąc uczcić pamięć Feliksa Dzierżyńskiego, towarzysza walki i pracy Lenina i Stalina i wyrażając wolę mas pracujących, zamanifestowaną na licznych zebraniach, wiecach i akademiach — prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie *na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1951 r. postanowiło:*

W 25 rocznicę śmierci wielkiego Polaka-patrioty i internacjonalisty przemianować Plac Bankowy, związany bezpośrednio z *jego rewolucyjną działalnością* — na Plac Feliksa Dzierżyńskiego.

* * *

Do licznych prac o Feliksie Dzierżyńskim, jakie ukazały się w związku z 25 rocznicą Jego śmierci przybyły ostatnio trzy nowe cenne pozycje. Jest to broszura Aleksandra Zatorskiego p. t. **„O Feliksie Dzierżyńskim", „Poemat o Dzierżyńskim"** Leopolda Lewina oraz album p. t. **„Feliks Dzierżyński — wielki syn narodu polskiego".**

* * *

Dnia 20 bm. wchodzi na ekrany nowy średniometrażowy film dokumentarny o Feliksie Dzierżyńskim. Realizatorzy ujęli akcję filmu w formę wspomnień o niezłomnym bojowniku sprawy robotniczej.

Dużo miejsca poświęcono w filmie wczesnemu okresowi rewolucyjnej walki wielkiego internacjonalisty. Widzimy go wśród robotników Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego, porywającego swoimi wystąpieniami i artykułami lud roboczy do walki o wolność i lepsze jutro.



FELIKS DZIERŻYŃSKI
Portret pędzla art.-mal. Wróblewskiego.

Pierwszy występ zespołu im. Aleksandrowa

WARSZAWA. — Dnia 19 bm. w teatrze na wyspie w Łazienkach odbył się pierwszy występ odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru znakomitego zespołu pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa, przedstawiciele rządu z premierem **Józefem Cyrankiewiczem** na czele, władz wojskowych z ministrem Obrony Narodowej, **Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim,** Biura Politycznego KC PZPR oraz stronnictw politycznych, organizacji społecznych i kulturalnych.

Pierwszy występ znakomitego zespołu publiczność przyjęła entuzjastycznie.

Sprzęt żyta na ukończeniu

WARSZAWA. Ostatnio do sprzętu żyta przystąpili chłopi woj. gdańskiego, w którym żniwa rozpoczynają się zwykle później. Za kilka dni rozpoczną się zbiory tego zboża w woj. szczecińskim i koszalińskim.

W wielu województwach południowych i centralnych zbiory żyta są już na ukończeniu. Donoszą o tym chłopi z województw: warszawskiego, poznańskiego, katowickiego, krakowskiego, opolskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

W tegorocznej kampanii żniwnej chłopi po sprzęcie zbóż dokonują szybko podorywek i natychmiast sieją poplony. Podorywki przeprowadzono dotychczas na połowie obszaru ściernisk po zbożach, a poplony zasiano na obszarze ponad 30 tys. ha.



W majątku PGR Nacpolsk powiat płoński rozpoczęto żniwa stosując radziecki system cykliczny. Polega on na tym, że bezpośrednio po ścięciu zboża ustawia się zboże w kopy, grabi ściernisko, dokonuje podorywki i sieje poplony.

Na zdjęciu: Dyr. okręgu warszawskiego PGR Franciszek Cybulski przemawia na uroczystym rozpoczęciu żniw w Nacpolsku.

Z drugiego dnia procesu Stroopa

WARSZAWA. — Zeznając w drugim dniu procesu przed sądem wojewódzkim w Warszawie, generał-porucznik Waffen SS i policji Jurgen Stroop nie przyznaje się do winy — jednakże odpowiedzi, jakie dał sądowi odnośnie poszczególnych punktów aktu oskarżenia potwierdzają zarzucane mu przestępstwa.

Stroop oświadcza, że otrzymał polecenie „opróżnienia getta" w Warszawie, dodaje, że zaraz po przybyciu do Warszawy został poinformowany przez policję hitlerowską, że „zadanie to nie pójdzie gładko".

„Zdecydowałem się na spalenie wszystkich domów" — mówi dalej Stroop i usiłuje uzasadnić swe poczynania „koniecznością natury wojskowej". Aby uzasadnić swe zbrodnie dodaje: „Niemcy były w wojnie", „Warszawa była ważnym punktem obronnym na zapleczu niemieckiego frontu". Obrońców getta określa mianem bandytów, których należało zastrzelić na miejscu.

Proces trwa.

22 bm. ruszy Cementownia „Odra"
Meldunek do Prezydenta RP

WARSZAWA. — Budowniczowie największej w Polsce cementowni „Odra" przesłali do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta meldunek następującej treści:

„Załoga fabryki portlandcementu „Odra" w Opolu melduje, że przewidziana w Planie 6-letnim budowa naszego zakładu została zrealizowana.

Uruchomienie fabryki nastąpi w dniu 22 lipca 1951 r. Przynosząc ten meldunek załoga nasza składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i gorące pozdrowienia, a zarazem przyrzeka, że nadal będzie stać w pierwszych szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej i obrońców światowego pokoju".

Wyjazd W. Kłosiewicza na posiedzenie Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. Dnia 19 bm. udał się samolotem z Warszawy do Helsinek na posiedzenie Światowej Rady Pokoju członek Światowej Rady Pokoju, przewodniczący CRZZ poseł Wiktor Kłosiewicz.

Delegata polskiego ruchu obrońców pokoju żegnali przedstawiciele PKOP.

Z całego świata

MOSKWA — Agencja TASS podaje z Teheranu, że władze miejskie, opierając się na ustawie o stanie wyjątkowym, zawiesiły dziennik postępowy „Besue Aiande" oraz 20 innych demokratycznych i postępowych czasopism, ukazujących się w Teheranie.

* * *

PARYŻ — Na ręce przewodniczącego trybunału wojskowego w Brest w dalszym ciągu napływają tysiące rezolucji i depesz ze wszystkich stron Francji z żądaniem uniewinnienia znanego bojownika o pokój, marynarza Martina.

Robotnicy wielu fabryk okręgu paryskiego zastrajkowali dla poparcia swego żądania uniewinnienia Martina.

* * *

TIRANA — Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało notę do rządu jugosłowiańskiego z powodu nowych, bezczelnych wypadków pogwałcenia granicy albańskiej przez wojska belgradzkiego rządu faszystowskiego.

* * *

PARYŻ — Kryzys rządowy we Francji trwa nadal. Prezydent Auriol zaproponował Maurice Petsche b. ministrowi skarbu w rządzie Queuille'a utworzenie rządu, jednak Petsche odmówił. Wobec powyższego prezydent powierzył misję utworzenia rządu radykałowi Rene Mayerowi.

* * *

RZYM — Nowy rząd włoski nie został dotychczas utworzony. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał ponownie de Gasperi.

Ku czci Święta Odrodzenia

Robotnicy łódzcy zaciągają entuzjastycznie Warty Pokoju

W związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia Polski robotnicy fabryk łódzkich zaciągają masowo Warty Pokoju. O niebywałym entuzjaźmie, z jakim manifestują oni w ten sposób swój patriotyzm i zrozumienie dla potrzeb kraju, świadczy fakt, iż już w pierwszym dniu w wielu fabrykach całe oddziały stanęły na wartach.

W Zakładach Stalinowskich załoga Nowej Tkalni wystawiła w dniu wczorajszym 520 Wart Pokoju, Księżego Młyna — 525 Wart, wykończalni — 580, zaś Terenu „G" aż 628 Wart. Ogółem w ZPB im. Stalina pełnią Wartę Pokoju 2.863 osoby.

W ZPB im. 1 Maja Warty Pokoju zaciągnęło ponad 300 prządek, a w ZPB im. Armii Ludowej pierwszego dnia stanęło na wartach 150 osób. Masowo stają na wartach robotnicy ZPB im. Hanki Sawickiej, Harnama oraz wszystkich fabryk przemysłu wełnianego.

W przemyśle dziewiarskim na wyróżnienie zasługują Zakłady im. Szenwalda i Jurczaka, gdzie na wartach stanęło kilkaset osób. Nie mniej dumnie podjęli zaszczytną służbę robotnicy „Wólczanki" i ZPO im. Próchnika, oraz PMS-u i fabryki cukrów „Optima". (w)

Przyjazd do Warszawy zagranicznych delegacji rządowych

WARSZAWA — W dniu 19 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie rządu Rzeczypospolitej Polskiej delegacja rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie: przewodniczący—wiceminister Obrony Narodowej gen. Istwan Szabo, minister Kopalnictwa i Energetyki Sandor Czottner, przodownica pracy, włókniarka Magda Iarat.

W tym samym dniu przybyły do Warszawy delegacje rządowe Bułgarskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej. Delegacji bułgarskiej przewodniczy minister Spraw Zagranicznych Minczo Nejczew.

Na czele delegacji mongolskiej stoi zastępca przewodniczącego prezydium Wielkiego Huralu — Ledew. Albańskiej delegacji przewodniczy wicepremier i minister Spraw Wewnętrznych — Mehmet Szehu.

Klika z WPB nr 19 w Warszawie surowo ukarana

WARSZAWA. — W dniach 17, 18 i 19 bm. przed Warszawskim Sądem Wojewódzkim toczył się w trybie doraźnym proces kliki kierowniczej Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 19 oskarżonej o popełnienie szeregu nadużyć na szkodę podległych jej robotników, jak przywłaszczenie sobie cudzego wynagrodzenia, fałszowanie wykazów i list płacy.

Przewód sądowy ujawnił, że oskarżeni fałszowali wykazy przepracowanych godzin, wpisując sobie należność za pracę wykonaną w rzeczywistości przez innych, bezlitośnie wyzyskiwanych robotników. Jaskrawym przykładem okradania robotników był fakt przywłaszczania przez oskarżonego Kuleczkę pieniędzy zarobionych przez młodych robotników, pracujących pod jego kierunkiem. Na skutek tych machinacji zarobki Kuleczki sięgały 4.000 złotych miesięcznie.

Proces wykazał, że oskarżeni: Puła, R. Kuleczko, K. Kuleczko i Zbroziński, już przed wojną spełniali rolę agentury burżuazyjno-faszystowskiego aparatu ucisku w ruchu robotniczym.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Franciszek Puła i Kazimierz Kuleczko skazani zostali **na kary po 4 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech, Franciszek Zbroziński na 3 lata 6 miesięcy więzienia, a Ryszard Kuleczko na 3 lata więzienia.** Dwaj ostatni oskarżeni skazani zostali na utratę praw na przeciąg lat dwóch.

Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych, w pracy dla rozkwitu naszej Ojczyzny

Towarzysz „Józef" w Łodzi

Materiał opracowany na podstawie wspomnień łodzian towarzyszy walki i pracy Dzierżyńskiego: Joachimiaka, Kawczyńskiego, Woźniaka i Minicha

Zatrzymał się na chwilę przy kiosku.

— Paczkę papierosów...

Zapłacił i spojrzał nieznacznie poza siebie. W porządku. Nikt za nim nie idzie. Wyjął papierosa i zapalił.

Skręcił w Przejazd i szedł powoli, nie spiesząc się, jak człowiek, który wybrał się właśnie na popołudniowy spacer. Wciągał głęboko dym w płuca, spoglądając z zainteresowaniem na mijane wystawy; zatrzymał się przed sklepem Kosla, u optyka przyglądał się wystawionym monoklom.

Tak doszedł do Mikołajewskiej. W cukierence, mieszczącej się w narożnym budynku pełno było o tej porze. Przeważnie młodzież, dla której najważniejszym tematem rozmów było kto z kim chodzi i kogo darzy swoją sympatią diva z „Paradisu".

Raz jeszcze obejrzał się poza siebie i spokojny już przeszedł obok cukierni, wszedł w podwórze i skierował swe kroki do mieszczącego się tu warsztatu stolarskiego.

Nie był pierwszym. Było tam już kilku towarzyszy. Czekali na pozostałych. Potem przyszedł towarzysz „Józef". Zaczął mówić. Spokojnie, z lekkim litewskim akcentem.

— Towarzysze! Mamy więc czwarty rok nowego, dwudziestego wieku. Wieku, który zmieni nie tylko nasze życie, wasze i moje, ale który zmieni także bieg całej historii...

* * *

Mały drewniany domek. Przedzielone cienkimi ścianami — cukiernia i warsztat stolarski.

Stoliki o marmurowych blatach. Zapach kawy. Papierosy „Fru-Fru" z frywolnymi rysunkami na pudełkach. Zblazowane spojrzenia. „Wygrałem wczoraj w pokera 100 rubli...".



I twardy stół stolarski, na którym siedzi kilka osób, zapatrzonych w mówiącego. Wióry na podłodze. Trociny wciskające się do butów. Zakryte okna. „Zbudujemy nowy lepszy świat...".

Ulicą podążają przechodnie. Stary, zmachany koń ciągnie wóz chłopski naładowany kartoflami. Strażnik oparł się o ścianę budynku i spogląda za przechodzącą na drugą stronę kobietę.

A w warsztacie stolarskim rozpoczęło się właśnie pierwsze ogólnołódzkie zebranie Socjal Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Głos ma towarzysz „Józef". Pod tym bowiem pseudonimem znają Feliksa Dzierżyńskiego towarzysze partyjni.

* * *

Drzwi sklepu zamknęły się z trzaskiem.

— Stefan! Zamykaj! Zobacz, co tam się dzieje na ulicy. Zamknij czym prędzej.

Zdenerwowana kobieta podbiega do taśm, podtrzymujących żaluzje, odwiązuje je...

Z ulicy dochodzi gwar pomieszanych głosów, odgłosy licznych kroków, nierównomierne, to ciche, to bardziej głośne. Żaluzja opada z trzaskiem.

— Znowuż ci robotnicy! Że też nie potrafią zabronić takich wyskoków! Za co my właściwie płacimy podatki!

A Piotrkowska huczy tłumem. Od Głównej aż do Karola zbierają się grupki robotników, dyskutują. Ktoś zaczyna mówić... Mówi coraz głośniej. Wszyscy patrzą.



Ci, którzy stoją najbliżej mówiącego robią z rąk koszyczek, biorą go na ręce i wznoszą w górę. Żeby inni lepiej słyszeli. Żeby widzieli jak przemawia towarzysz „Józef".

W tłum mieszają się szpicle. Zbliżają się do mówiącego. Chcą zobaczyć kto to taki.

— Żądamy ośmiogodzinnego dnia pracy! Żądamy dwudziestu kopiejek za godzinę!

Szpicle są blisko. Tłum kotłuje się. Dzierżyński nagle znika. I równie nagle, na drugim końcu, znowu widać jego ciemnoblond włosy i słychać donośny głos:

— Towarzysze!

A na szpicli patrzą groźnie oczy i witają ich zaciśnięte pięście.

* * *

Mgła kładzie się grubym całunem na dziedziniec fabryczny, wciska się między niedomknięte okna, okrywa szarym płaszczem kikuty drzew, zapomnianych na tym wielkim, wybrukowanym kamieniami podwórku. W portierni, oparty na brudnym, zatłuszczonym stole, drzemie dozorca.

Na podłodze leży świeży egzemplarz „Rozwoju", pozostawiony tu przez któregoś z urzędników. Dozorca próbował przeczytać w nim wiadomość o ich fabryce, ale doszedł tylko do słów: „Strajk u Karola Sztajnerta trwa już dwanaście dni..." i dał spokój. O tym wiedział przecież i bez gazety.

Przez dwanaście już dni cisza panowała na salach fabrycznych, nieruchomo stały krosna: przez dwanaście już dni do ciemnych, robotniczych mieszkań zaglądał głód, coraz bardziej natarczywy, coraz bardziej ostry; przez dwanaście już dni chodził po swoim gabinecie Sztajnert i zastanawiał się: ustąpić czy nie ustąpić!

Strajkujący żądali usunięcia kierownika Klejmana. Kierownik z niego był dobry. To, że trzymał robotników ostro było przecież tylko plusem. Ale kupcy domagali się towaru. Weksle trzeba było płacić. A towaru nie było. Więc może jednak go zwolnić...

Joachimiak patrzy na numer. Siedemdziesiąt jeden. To tutaj. Tak przecież było mówione. Rzgowska 71, mieszkania 22. U Kuchciaka. Zapukał. Drzwi otwiera mu jakaś kobieta. Dzierżyński już czeka.

Krótkie powitanie.

— Przywiozłem wam z Warszawy tysiąc osiemset rubli. Rozdzielcie je między siebie. Pieniądze są wam przecież potrzebne...

Po dwóch tygodniach robotnicy Sztajnerta wrócili do pracy. Klejman otrzymał wymówienie.

* * *

Joachimiak podnosi głowę i spogląda na mówiącą.

— Towarzysz „Józef", mówicie. Dobra, a kiedy przyjedzie?

— Jutro. I trzeba mu dać mieszkanie najzupełniej pewne.

— Pewne, powiadacie. No, to zamieszka u mnie.

Niewiele jeszcze stało w owym okresie domów przy ulicy Rzgowskiej. Jednym z okazalszych był budynek, oznaczony numerem trzecim. I tu właśnie, w mieszkaniu numer 30, mieszkał Joachimiak. W jego mieszkaniu znajdowało się biuro przyjezdne dla członków SDKPiL.

Joachimiak miał zawsze kilka adresów, pod którymi mogli przenocować czy ukryć się na kilka dni działacze partyjni.

Ktoś puka do drzwi. Joachimiak nadsłuchuje. Pukanie powtarza się. Podchodzi i podnosi łańcuch.



Za drzwiami stoi mężczyzna o ciemnoblond włosach, w okularach i w czarnym wgniecionym na okrągło kapeluszu, nasuniętym na czoło.

— Towarzysz „Józef". Proszę wejdźcie do środka.

Podali sobie ręce.

— No, co tu u was w Łodzi nowego?

W ciągu dwóch tygodni, które spędził w owym mieszkaniu na Rzgowskiej, rzadko wychodził Dzierżyński na ulicę. Chyba że trzeba było pójść na którąś z pobliskich fabryk, do Leonarda czy Stolarowa. Wtedy nie zwracał uwagi na swoje bezpieczeństwo. Sobie tylko wiadomymi sposobami potrafił zawsze dostać się na dziedziniec fabryczny. Brał tam zwykle jakąś skrzynkę od bawełny, czy wielkie pudło drewniane, stawał na nich i zaczynał mówić.

A czasy były złe. Po upadku rewolucji 1905 roku, masy robotnicze przestały wierzyć w swoje siły. Fabrykanci podnosili głowy i odbierali klasie robotniczej uzyskane uprzednio przez nią zdobycze. A robotnicy bali się oponować.

I właśnie w serca tych zlęknanych, zmęczonych życiem ludzi, w serca pozbawione wszelkiej nadziei, potrafił Dzierżyński wpoić z powrotem wiarę we własne siły i w słuszność walki o sprawiedliwość społeczną.

Najchętniej jednak lubił Dzierżyński przesiadywać w mieszkaniu nr 26 przy ulicy Rzgowskiej 3. Mieściła się tam tkalnia ręczna, będąca jednocześnie składem literatury propagandowej. Leżały tu poukładane egzemplarze pism „Do walki", „Sztandar", „Kuźnia". Pochowane przed czujnym okiem szpicli spoczywały broszury „Muchy i pająki", „Kto z czego żyje?" i „Kościół a socjalizm" Józefa Chmury.

Przeglądał te broszury i pisma Dzierżyński, robił często notatki. Do tej ostatniej tylko nigdy nie zaglądał. Znał tam przecież każde niemal słowo. Józef Chmura to był właśnie on — Feliks Dzierżyński.

* * *

Chowa wódkę do kieszeni, bierze resztę i wychodzi, nie odzywając się ani słowem.

Gruba sklepowa patrzy za nim zniechęconym wzrokiem. Liczy pieniądze i kiwa znacząco głową.

— U Maciejewskich znowu robią libację. Lepiej by dali te pieniądze na jakąś ofiarę...

Stojąca obok lady kobieta w chustce uśmiecha się ironicznie.

— Jak by dali ofiarę, to pani by nic nie miała...

— A niech ta sobie i piją... Co to mnie zresztą obchodzi...

W mieszkaniu Maciejewskiego stoi na stole butelka wódki, zakąska. Przed każdym z mężczyzn napełniony kieliszek.

— A ja wam mówię, że on nie przyjdzie. Na pewno mu się coś stało. Kto słyszał urządzać to w mieszkaniu oznaczonym numerem trzynaście... Feral...

— Siedzisz ty już cicho?...

— Kiedy...

Pukanie do drzwi. Wysoki mężczyzna w czarnym, okrągłym kapeluszu, w okularach na nosie.

— Wszyscy już są?

— Czekaliśmy tylko na was towarzyszu „Józefie".

— Dobrze. Więc, towarzysze, sytuacja wygląda mniej więcej tak. Terror z każdym dniem się wzmaga. Wykorzystują to endecy. Rozzuchwaleni bezkarnością napadają na naszych ludzi, biją ich, a nawet zabijają...

W ciszy pokoju słychać jedynie zlekka zachrypnięty głos Dzierżyńskiego.

A kiedy na dworze robi się już wieczór, wraca z pracy Tomasz Maciejewski. Na stole zastaje pełną butelkę wódki i nietknięte kieliszki. Podchodzi z nimi do wiadra z pomyjami i wylewa. Sąsiedzi muszą przecież zobaczyć, że wyrzuca puste butelki... Niech myślą, że to rzeczywiście była libacja.

* * *

I w międzyczasie znowu wiece. W fabryce Benicha na Łąkowej. U Kindermana. U Kutnera. U Kona pod trzecim. Na halach fabrycznych, na podwórzach zjawia się człowiek z małą bródką i lekko zarysowanymi wąsikami.

I mówi, porywa za sobą dziesiątki robotników. Idzie na masówki do Scheiblera, do innych fabryk.

I znowu mijają miesiące.

* * *

Jest jesień 1907 roku. Nowomiejską jedzie powoli „dwójka". Pusto jeszcze o tej porze na ulicy. Niedziela. Wszyscy śpią dłużej. Pogoda też zresztą nie sprzyja do wczesnych spacerów.

W tramwaju niemal pusto. Kawczyński patrzy na Dzierżyńskiego, siedzącego na przodzie wagonu. Bez bródki i wąsów, które zgolił niedawno, wygląda znacznie młodziej. Tamten spogląda na mijane domy, przygląda się wystawom. Udają, że się nie znają. Tak jest lepiej.

Tramwaj dojeżdża do Placu Kościelnego. Obaj wysiadają. Idą za sobą w dość dużej odległości. Co jakiś czas mijają bramy, z których wyglądają zaspani ludzie. Nieznaczne mrugnięcie, ruch ręką. Wskazują drogę.

A potem Sporna. Jeszcze kilka kroków. Mały, drewniany domek — miejsce konferencji dzielnicowej.



Okres stawał się coraz bardziej gorący. Kaznakow szalał. Wszędzie pełno było szpicli. Zdrajcy jak Machtałowski czy Kałduński wskazywali osoby, należące do partii, podawali ich adresy. Słabsi załamywali się, odchodzili od organizacji. Trzeba było przeciwdziałać.

I znowu przemawia Dzierżyński. Podtrzymuje na duchu, zagrzewa do dalszej walki.

— Walka nasza nie jest przegrana, towarzysze. Nie wolno nam się poddawać! Nie wolno załamywać rąk. Musimy dalej się organizować i walczyć, walczyć aż do zwycięstwa!...

Z drzew w ogródku opadają pożółkłe liście. Zimny wiatr huczy po polach. Błotnistą drogą człapie jakiś zaprzęg. Jesień panuje na dworze.

A w zadymionym pokoju Dzierżyński mówi o wiośnie, która przyjdzie, o wiośnie szczęścia i wolności, o wiośnie, o którą będzie walczył przez całe swoje życie tu w kraju i tam, wśród przyjaciół rosyjskich...

Opracował A. E.

Wielki rewolucjonista i patriota polski

Takim był Feliks Dzierżyński...

Feliks Dzierżyński był najwybitniejszym przywódcą polskiej klasy robotniczej.

Będąc rewolucjonistą z przekonania, z charakteru swej kipiącej i czynnej natury, Dzierżyński zawsze był razem z masami, prowadził je do walki, porywał do bohaterstwa i poświęcenia, a równocześnie sam uczył się od mas.

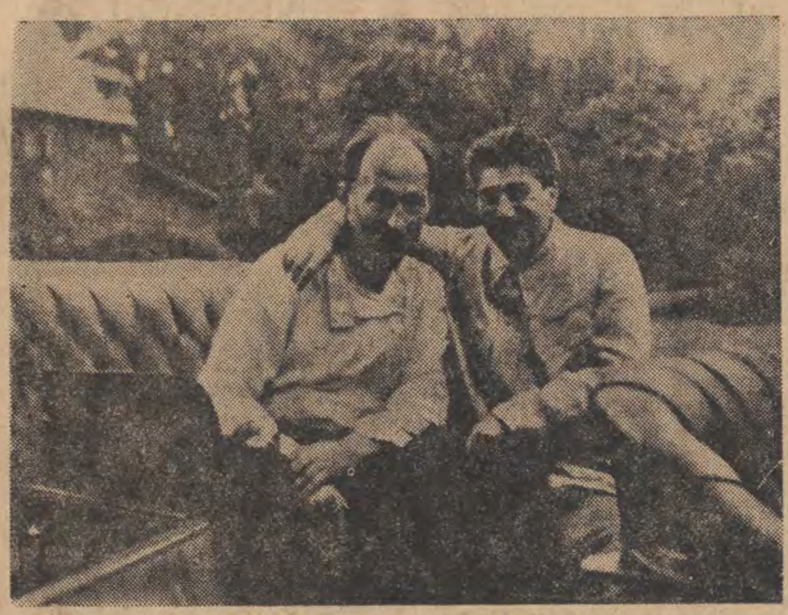
Wstępując w młodym wieku do litewskiej socjaldemokracji, wchodząc na drogę zawodowego rewolucjonisty, Dzierżyński czyni to w przeświadczeniu, że „wiara powinna pociągnąć za sobą czyny i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć". Temu wyznaniu zawartemu w życiorysie, Dzierżyński pozostał wierny przez całe swoje bogate życie.

* * *

Burżuazyjni historycy kurtyną oszczerstw i kłamstw oddzielić chcieli Dzierżyńskiego od polskiego ludu, wśród którego wyrósł i o którego szczęście walczył. Ale właśnie krzywdy tego ludu ukształtowały Dzierżyńskiego — rewolucjonistę.

Opisując w jednym ze swoich listów carski ucisk wobec ludności polskiej stwierdza:

„To zdecydowało, że poszedłem później swoją drogą, że każdy gwałt, o którym słyszałem lub który widziałem... był jakby gwałtem nade mną samym, i wtedy przysiągłem z gromadką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką i nienawiść zła".



Józef Stalin i Feliks Dzierżyński (1924 r.).

Nie przypadkiem łączy Dzierżyński wrażliwość na niedolę ludzką z nienawiścią wobec ciemiężycieli. W jego zrozumieniu niedola milionów nakazywała właśnie walkę nieubłaganą przeciwko ustrojowi degradującemu człowieka. W roku 1918, już po zwycięstwie rewolucji w liście do żony Feliks charakteryzuje swoją pracę, jako:

„...życie żołnierza, który nie ma wypoczynku, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszna. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe, to samo, co dawniej. Cały czas to jeden nieprzerwany czyn..."

* * *

Wydziedziczone klasy posiadające — tak jak w każdej rewolucji — bynajmniej nie zamierzały zejść z areny historii bez walki.

Za kontrrewolucjonistami wszelkich odmian — od monarchistów do mieńszewików — stali obcy imperialiści, organizatorzy zbrojnej interwencji przeciw młodej Republice Rad. Mnożą się akty sabotażu w aparacie państwowym. Powstają organizowane za granicą coraz to nowe ośrodki dywersji.

W cytowanym już liście do żony z maja 1918 r. Dzierżyński pisze:

„...Otaczające nas koło wrogów opasuje nas coraz mocniej, coraz bliżej serca... Wysunięto mnie na posterunek w pierwszej linii i wola moja — walczyć i patrzeć otwartymi oczyma na całą grozę położenia i samemu być strasznym, by jak pies wierny rozszarpać złodzieja. Nie wychodzę prawie z lokalu swojego, tu pracuję, w kącie za parawanem mam łóżko..."

* * *

Niezwykle owocna działalność Dzierżyńskiego na czele WCzK wypływała z nieugiętego przekonania, że wszelka słabość czy pobłażanie okazane wobec wroga mogą tylko zaszkodzić rewolucji, a więc przyczynić cierpień milionom ludzi.



Feliks Dzierżyński na łożu śmierci.

Z tego głębokiego przekonania wypływała jego niezwykła czujność na każdy sygnał wrogiej roboty, na każdy przejaw kontrrewolucji. Wybitny przywódca WKP(b) — Mikojan charakteryzuje Dzierżyńskiego w następujących słowach:

„...posiadał niezwykły, niezmiernie zaostrzony instynkt rewolucyjny w rozpoznawaniu maskującego się wroga. Umiał sądzić o człowieku nie na podstawie słów, lecz przede wszystkim na podstawie czynów, badając wszechstronnie i dokładnie życie i pracę ludzi. Według sygnału umiał określić gdzie kryje się niebezpieczeństwo oraz niezwłocznie wymierzyć w tym kierunku miażdżący cios i unicestwić to niebezpieczeństwo. Błyskawiczność i celność wymierzanego wrogowi ciosu — to cecha charakterystyczna Dzierżyńskiego..."

Ten nieomylny instynkt klasowy kazał mu walczyć z wrogiem nawet wtedy, kiedy wróg ten jeszcze nie był rozpoznany. Dzierżyński konsekwentnie przez długie lata ostro zwalczał trockizm, widząc w nim antyleninowską, antyrewolucyjną drogę.

Na tych pozycjach, ostrej walki przeciwko antypartyjnym grupom trwał Dzierżyński do końca życia.

Jeszcze w ostatnim swoim przemówieniu, na parę godzin przed śmiercią, 20 lipca 1926 r. na posiedzeniu KC i CKK WKP(b) Dzierżyński wystąpił z miażdżącą krytyką wrogów partii, wrogów leninizmu. W parę godzin później jego wielkie serce przestało bić.

* * *

„Mam jedno, co trzyma mnie i każe mi być pogodnym — to wiara niezłomna w ludzi" — pisał Dzierżyński w liście wysłanym w 1913 r., zza krat więzienia. Ta wiara w ludzi, wypływająca z wiary w rewolucję, nie opuściła go nigdy. Pozwoliła mu ona wypełniać z honorem wielkie zadania, jakie nałożyła na niego zwycięska rewolucja.

Feliks Dzierżyński na wieki pozostanie w pamięci Polaków, chlubiących się tym, że ten rycerz rewolucji, wierny uczeń i współpracownik gigantów myśli i czynu, Lenina i Stalina, współbudowniczy państwa radzieckiego, że ten wielki rewolucjonista, który nade wszystko ukochał lud pracujący — był synem narodu polskiego.

Leopold Lewin

Poemat o Dzierżyńskim

Po dziś dzień krok twój słyszą Warszawa i Kraków,
Po dziś dzień nas prowadzi twej walki pochodnia,
Natchnienie ludów świata i dumo Polaków,
Opoko naszej Partii i gwiazdo przewodnia!

Rycerzem Października zwą cię komuniści,
Płomiennym, czułym druhem — wierni przyjaciele
Wykrzesałeś z żarliwych serc miłości wiele,
A z wrogich — wykrzesałeś tyleż nienawiści.

Kochali ciebie wszyscy, którzy lud kochali,
Którzy wierzyli w Partię, w jej sprawę zwycięską.
A wróg cię nienawidził, rozjątrzony klęską,
Dla któregoś był mieczem z bezlitosnej stali.

Dziś z kwiatów i z marmuru wznoszą ci piedestał
I twoją postać z brązu wdzięczni robotnicy,
Do których przemawiałeś w walczącej stolicy —
Lud Warszawy, co nigdy cię kochać nie przestał.

(Ze zbiorku poezji „Poemat o Dzierżyńskim" — wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej)

Opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim

Jurij German

W szkole

Pewnego wiosennego poranka Dzierżyński, udając się do pracy, kroczył ulicami brudnej, zakurzonej i głodującej Moskwy. Był to rok chaosu, ciężki rok w życiu Związku Radzieckiego.

Dzierżyński ujrzał przed sobą staruszkę, podpierającą się laską. Szła powoli, Dzierżyński również nie spieszył się. Obok szkoły, z której okien dolatywał wesoły zgiełk dziecięcych głosów, staruszka spoczęła na kamiennym słupku. Dzierżyński wyjmując zapałki, aby zapalić papierosa, zauważył, że ktoś z okna pierwszego piętra wysypał na staruszkę garść popiołu. Kobiecina, niczego nie zauważywszy, siedziała nieruchomo, szeptała coś bezzębnymi ustami, a popiół zwolna padał na jej zgarbione plecy i ręce pokryte zgrubiałymi żyłami.

Rzuciwszy na chodnik niezapalonego papierosa Dzierżyński wszedł do budynku szkolnego i zapytał grubą dozorczynię gdzie znajduje się pokój nauczycielski. Dozorczyni, mocująca się z jakimś brudnym i rozpaczliwie wrzeszczącym chłopcem, kazała Dzierżyńskiemu pójść na lewo, potem na lewo i znowu na lewo.

Przyświecając sobie syczącymi wilgotnymi zapałkami, Dzierżyński dotarł do wąskiego korytarza, który sprawiał dziwne wrażenie, posiadał bowiem ściany i sufit, lecz był zupełnie pozbawiony podłogi.

Skręciwszy dwa razy na lewo, Dzierżyński odszukał drzwi i wszedł do pokoju nauczycielskiego. Nauczyciele jeden po drugim poczęli wychodzić na korytarz i Dzierżyński wkrótce znalazł się sam na sam z korpulentną, siwą kobietą w binoklach

— Chciałbym się zobaczyć z dyrektorem szkoły — rzekł Dzierżyński.

— Jestem dyrektorem — odpowiedziała. — Czym mogę służyć?

Uprzejmie i zwięźle opowiedział jej o incydencie ze staruszką, w ogóle skarżył się na łobuzerskie zachowanie tej szkoły.

— Przechodzę tędy często — ciągnął — i chcąc nie chcąc jestem świadkiem wielu nieprzyjemnych scen. Dzieci z waszej szkoły obrzucają się kamieniami, zaczepiają przechodniów, klną...

— To teraz — spokojnie wtrąciła dyrektorka — a w niedalekiej przyszłości zaczną zabijać, podpalać domy i kraść wszystko co im się żywnie podoba.

— Nawet tak dalece! — zdziwił się Dzierżyński. —

— Tak jest.

Umilkli.

— I nic nie można na to poradzić? — zapytał Dzierżyński.

— Nic.

— Ależ to wszystko ma jakąś przyczynę?

— Tak, ma.

— Niech więc dowiem się, dlaczego z waszej szkoły wyjdą mordercy, podpalacze i złodzieje — rzekł Dzierżyński.

— Dlatego, że władzy radzieckiej spodobał się towarzysz Kaufman — zagadkowo odparła dyrektorka.

Poczerwieniawszy nagle z gniewu, wyjaśniła, że przed rewolucją mieściło się tutaj gimnazjum, a po rewolucji szkołę okupował Kaufman ze swoją instytucją. Otóż ten Kaufman posiada taką teorię — „samopożerania". Nie słyszeliście o tym?

— Nie, nie miałem okazji — uprzejmie odpowiedział Dzierżyński.

— Jest to bardzo prosta teoria. Ponieważ w Moskwie brak drzewa, za które można otrzymać wszystko, co jest potrzebne do życia, Kaufman stale koczuje ze swoją instytucją po całym mieście i zajmuje domy. Dla jego instytucji jest potrzebny jeden pokój, on zaś okupuje dziesięć, z których dziewięć od razu niszczy celem zdobycia drzewa. Z domu zostaje jeno szkielet, a wnętrze zamienia się w pustkę. Wszystkie drewniane części padają ofiarą — podłogi i ściany jeśli są z drzewa — wszystko! To jest właśnie owo „samopożeranie".

— A waszą szkołę również pożarł?

— Tak. Jestem wobec niego bezsilna. Zapadł się po prostu pod ziemię razem ze swoją instytucją. Nie można znaleźć ani instytucji, ani Kaufmana.

— To mnie nie dziwi — wtrącił Dzierżyński.

— Ktoś powinien jednak odpowiadać za te łajdactwa! — wykrzyknęła dyrektorka. — Ja przecież wszędzie piszę o Kaufmanie, a jego osłaniają. Po prostu ukrywają go przed nami wszystkimi. Myślicie zapewne, że on pożarł tylko moją szkołę! Bóg wie ile pochłonął domów... A teraz spróbujcie wychowywać dzieci po najeździe Kaufmana, który nie oszczędził nawet podłóg w salach szkolnych. W budynku panują egipskie ciemności, brud i groza... Zaś towarzysz Kaufman jeździ sobie eleganckim autem, on się niczym nie przejmuje....

— Do kogo pisaliście? — zagadnął Dzierżyński.

— Do wszystkich, nawet do przewodniczącego WCzK — Dzierżyńskiego, ale bez skutku. I tak nikt mi podłóg nie naprawi...

Dzierżyński wstał.

— Zatem do widzenia — rzekł — sądzę, że będzie można pomóc, abyście jakoś wybrnęli z waszego nieszczęścia. Zdaje mi się jednak, że nie macie racji co do dzieci; nie można ich tak rozpuszczać, nawet jeśli szkoła jest zupełnie zniszczona.

* * *

W Czece zapytał o sprawę Kaufmana. Oświadczono mu, że jest to przedawniona sprawa. Kaufman bowiem umarł na dzień przed aresztowaniem go, pozostałym zaś złoczyńcom sąd wymierzył sprawiedliwość. Następnie Dzierżyński zatelefonował do Ludowego Komisariatu Oświaty, do Łunaczarskiego i opowiedział mu o szkole, którą odwiedził.

— Trzeba im dopomóc, Anatolu Wasiliewiczu, to jest po prostu nie do zniesienia. Wiem, że będzie wam trudno — zróbmy to razem, wspólnymi siłami — Ludowy Komisariat Oświaty i WCzK — zajmijmy się tą sprawą. Dobrze?

Zasłoniwszy dłonią słuchawkę Dzierżyński zapytał sekretarza:

— U nas na podwórku leżały deski, są tam jeszcze, czy ich nie ma?

— Dzisiaj rano były — odpowiedział sekretarz.

— A więc tak, — rzekł ponownie do telefonu — słuchacie, Anatolu Wasiliewiczu? U nas znalazło się nieco desek, poszukajcie i wy u siebie, potem wspólnie to zrobimy. Bądźcie zdrowi!

* * *

Następnego dnia Łunaczarski przyjechał do szkoły.

— Dzień dobry, towarzysze — powiedział w progu. — Co to u was za nieszczęście z podłogami? Wczoraj dzwonił do mnie Dzierżyński. Był u was...

— Jaki Dzierżyński? — zapytała dyrektorka.

— Jak to jaki?

— U nas tutaj nikogo nie było — rzekła — Nagle jednak, przytknąwszy palce do skroni jęknęła.

— Widzicie zatem — odparł Łunaczarski — a wy — jaki Dzierżyński! Opowiedźcie co z waszymi podłogami?

SCENA i ekran

Pół miliona osób obejrzy występy Zespołu im. Aleksandrowa

W związku z przybyciem do Polski na gościnne występy znakomitego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. A. Aleksandrowa, odznaczonego Orderem Czerwonego Sztandaru, odbyła się w dniu 16 bm. konferencja prasowa, na której kierownik artystyczny Zespołu B. Aleksandrow, zasłużony artysta RFSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej, zapoznał zebranych z zadaniami Zespołu i jego repertuarem.

Dążeniem Zespołu jest zbliżenie sztuki do życia, a głównym jego celem — służyć pomocą wielomilionowym masom w walce o szczęśliwe życie i rozwój socjalistycznej kultury.

Zespół, składający się z 270 osób (w tej liczbie 70 członków orkiestry) posiada w swym repertuarze około 200 utworów. Są to oryginalne pieśni ludowe, przeważnie jednak utwory skomponowane na kanwie nieskażonych melodii ludowych. Duży akcent kładzie się na ideowość i aktualność tematyki utworów.

W repertuarze Zespołu chóralnego znajdują się zarówno pieśni rosyjskie, jak i innych narodów radzieckich, a także pieśni krajów demokracji ludowej. W tej liczbie polskie, jak np. „Wisła", „Od Krakowa jadę", „Krakowiak", „Kusia" i „Miliony rąk". Pieśni te wykonywał już Zespół w języku rosyjskim na swych tegorocznych występach w Związku Radzieckim, obecnie zaś — w związku z występami w naszym kraju — przygotował je w języku polskim.

W repertuarze tanecznym Zespołu są tańce rosyjskie, kawaleryjskie, żołnierskie, oraz tańce odtwarzające plastycznie wszystkie rodzaje broni. Członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej rekrutują się spośród najzdolniejszych jednostek z zespołów amatorskich przy zakładach pracy, domach kultury itd.

Zespół przybywa obecnie z Czechosłowacji, gdzie w ciągu 3 tygodni dał ponad 20 koncertów, które zgromadziły około miliona widzów.

Pobyt znakomitego Zespołu radzieckiego w Polsce potrwa około miesiąca. Występy jego, przeznaczone głównie dla świata pracy, odbywać się będą bądź w największych zakładach pracy, bądź na wolnym powietrzu lub w wielkich halach ludowych, tak, aby mogły być dostępne dla wielotysięcznych mas publiczności. Przypuszcza się, że występy obejrzy około pół miliona osób.

Pierwsze występy odbędą się w Warszawie w dniach 21 i 22 bm. na kortach CWKS-u następne przewidziane są w fabryce na Żeraniu, na MDM, w Starachowicach, w hucie „Częstochowa", w Nowej Hucie. Dalej tournee przewiduje: Katowice, Wrocław, Łódź, Poznań, Gdańsk, Olsztyn, Białystok, Lublin i powrót do Warszawy.

Ponad furkot wrzecion rozbrzmiewa:

Wykonamy przedterminowo!

Maria i inne dziewczęta z „Niciarki"

Fabryczna winda powoli sunie w górę. Trzeba uważać, stojąc w żelaznej klatce, aby nie dotknąć olbrzymiej kadzi ze smarem. Zatrzymujemy się na pierwszym piętrze i wyładowujemy kadź. Robotnik z czerwoną kokardką przy bluzie uprzejmie wyjaśnia.

— To dla przędzalni. Trzeba porządnie nasmarować maszyny. Wiadomo, zobowiązania...

Sekretarz organizacji partyjnej — Henryk Ptaszek wskazuje palcem w górę.

— Już po raz nie wiem który jadę dziś do skręcalni. Te dziewczęta mają stale jakieś ważne sprawy. Teraz wynalazły sobie tę nową... Jak jej to... Marię Zachmac. No cóż, chodźmy do niej!...

* * *

Na czwartym piętrze winda zatrzymuje się ostrym szarpnięciem. Tutaj szum i huk jest mniejszy. Maszyny pracują ciszej, niż tam na dole, w przędzalni.

Na sali dublarek wita nas uśmiechnięta, młodziutka instruktorka — Krysia Odartus i jej siostra, wagowa — Elżbieta. I od razu zaczynają o Marii Zachmac.

— Chodźcie porozmawiać z Marią!... — entuzjazmuje się Krystyna. — Mówię wam, kiedy tu przyszła, półtora miesiąca temu, myślałyśmy wszystkie, że nie nauczy się chodzić koło maszyny. Była taka zalękniona, skromna i cicha i taka, wydawało się, nieporadna. A teraz...

— Słyszycie?... — śmieje się sekretarz Ptaszek — Ta Maria to po prostu pupilka całej dublarni. Pogadajcie z nią. Ale tak, wiecie, od serca. Maria to przecież nasz, nowy człowiek. Mimo, iż nie jest już taka bardzo młoda, wszyscy czujemy, że właśnie wśród nas, w naszej fabryce zaczęła dopiero naprawdę żyć. Nic więc dziwnego, że stała nam się taka bliska i że tak się cieszymy nią...

Nadchodzi wreszcie Maria. W ręku trzyma długą szpulkę wątku. Zażenowana rozwija co chwila i zwija srebrzyste nitki. Nie orientuje się początkowo dlaczego ją wezwano, ale już pierwsze wymienione zdania nawiązują między nami serdeczne porozumienie.

I Maria zaczyna opowiadać. Mówi prosto, przede wszystkim o fabryce. Jakże jest im wdzięczna, tym wszystkim swoim nieznanym dotąd siostrom z czerwonej robotniczej Łodzi, o której dawniej prawdę mówiąc, niewiele słyszała.

Łódź — dla Marii i wszystkich jej bliskich z rodzinnej wioski to było dalekie nieosiągalne miasto, miasto złe z rynsztokami, gruźlicą i nędzą. Nikt się też nie rwał do tej Łodzi. Wolano uprawiać folwarczne grunta na Błoniu za wiązkę buraków, czy podołek kartofli dziennie.

Było się nawet kiedyś wdzięcznym dziedzicowi za te buraki i kartofle. Przecież karbowy tylekroć wbijał wszystkim w głowy, jakim to dobrodziejstwem są dla nich te dary Boże, że nawet człowiekowi na myśl by nie przyszło, żeby mogło być inaczej.

A inaczej było na prawdę. O tym zaczęła myśleć Maria, gdy dorosła, kiedy rozwijający się organizm dopominał się o swoje prawa, o więcej tych buraków i kartofli. Na prawdę jednak zrozumiała wszystko po wojnie, gdy z Błonia uszedł dziedzic i gdy do wsi zaczęły przychodzić książki, gazety, światło i radio

* * *

Półtora miesiąca temu zdecydowała się przyjechać do Łodzi. Trafiła do ZPB im. Hanki Sawickiej, do starej „Niciarki".

Początkowo poszła na dublarnię jako uczenica, ale rychło przeszła na rezerwę. Kiedy zaś jedna z dublarek poszła na urlop, Maria objęła jej maszynę. Teraz dopiero poznano Marię. Jej pracowitość i uzdolnienie, a przy tym uczynność zjednały całą załogę.

Maria już teraz nie martwi się. Obiecano jej, że po powrocie robotnic z urlopu dostanie własną maszynę. Jednego tylko nie może odżałować.

— Gdybym miała maszynę mogłabym wziąć udział w Czynie Lipcowym... — smutnieje i dodaje zaraz szybko. — Właściwie to i ja złożyłam zobowiązanie. Postanowiłam w okresie lipca dać z mojej „rezerwowej" maszyny taką produkcję, aby otrzymać maszynę własną i wiem, że mi się to uda!

— Na pewno! — dodaje majster Henryk Świderek — Maria i cała w ogóle nasza załoga nie potrzebuje się bać o wykonanie swoich zobowiązań. Zakłady nasze zobowiązały się na cześć Święta Odrodzenia wyprodukować dodatkowo przędzę na sumę 156 tys. złotych i kontrola pierwszej dekady wykazała, że wyrabiamy ilość przyrzeczoną z nadwyżką. Najlepiej ze wszystkich oddziałów stoi szpularnia, ale i skręcalnia, pracująca w dość trudnych warunkach, nie wygląda źle. Wobec zobowiązanych 6.956 zł wyrobiła do dnia 10 bm. 2.138 zł, a wiadomo, że w pierwszych dniach miesiąca produkcja zawsze tu jest mniejsza i że narasta dopiero około każdego 15-ego. Tutaj na wyróżnienie zasługują: Janina Opas, wyrabiająca 121,6 proc. Zofia Kolasa (123 proc.), Franciszka Misiak, Janina Kostrzycka, Jadwiga Dudek, Anna Wurst, Jadwiga Kucharska i wiele innych

Żegnając się z miłymi dziewczętami z „Niciarki" życzymy im serdecznie:

— Powodzenia w pracy!! Powodzenia w wykonaniu Czynu Lipcowego!

A Maria Zachmac jeszcze od progu woła:

— Nie obawiajcie się o nasz Czyn! Będzie wykonany przedterminowo! Na mur! (w)

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 21 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Berdonek" 2 odc. opow. A. Dygasińskiego, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Koncert Ork. PR. 15.30 Aud. dla dzieci: „Pisarze przyjechali", 16.00 Program lokalny, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert Małej Ork. rozgł. Śląskiej, 18.00 Nowości poetyckie, 18.15 Z naszych pieśni — śpiewa Maria Drewniakówna, 18.35 Program lokalny, 19.00 „Przy sobocie po robocie", 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 21.00 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Feliksa Dzierżyńskiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Rep. z III Międzynar. Turnieju Szachowego, 22.35 Muzyka, 23.10 Koncert z Pragi.

Nasze RADY

A. KILIŻANKA: — Aby zmienić rodzaj pracy i kształcić się w nowym zawodzie — powinna Pani przede wszystkim zwrócić się z prośbą do kierownictwa instytucji, w której jest Pani zatrudniona, o zwolnienie jej z pracy. Kursy dla przedszkolanek odbywają się w Państw. Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, ul. Roosevelta nr 11-13, dokąd zechce Pani zwrócić się bezpośrednio o bliższe informacje.

* * *

E. K. — ŁASK: — Na naukę nigdy nie jest za późno. Może Pan zapisać się do Państw. Szkoły Korespondencyjnej (Łódź, ul. Piramowicza 6). Do podania należy dołączyć odpis metryki urodzenia, świadectwo szkolne, 2 fotografie, własnoręcznie napisany życiorys. Należy też wypełnić ankietę. O formularz zechce Pan napisać bezpośrednio pod wyżej wskazanym adresem.

* * *

Z. M. T.: — Omyłka, o której wspomina Pan w liście, została nazajutrz sprostowana.

* * *

ST. DOBROWOLSKI — NOWA RUDA: — Interweniowaliśmy u kierownika personalnego C. Z. Przem. Jedw. Dokumenty Pana się znalazły i jak nas zapewniono zostają niebawem wysłane. Pozdrawiamy serdecznie.

Coraz więcej gromad melduje

o zakończeniu żniw

Pomyślny przebieg akcji w woj. łódzkim

Z terenu całego województwa łódzkiego napływają meldunki o pomyślnym przebiegu akcji żniwnej.

W powiecie łódzkim żniwa zakończyły dotychczas dwie gromady — Antoniew i Pruszyce Kolonia z gminy Pruszyce. Zakończono również akcję żniwną w powiecie łaskim, w gminie Mażeńska Wola. Natomiast w innych gromadach prace wykonano już w około 65 proc.

Gminy Grabów i Borucice z powiatu Łęczyca zobowiązały się do dnia 25 lipca zakończyć żniwa, wykonać podorywkę i obsiać poplony, natomiast gromada Biesiekiery z tego samego powiatu zobowiązała się wykonać te wszystkie prace do 26 bm.

W gminie Piątek sześć gromad zobowiązało się zakończyć do 27 bm. wszystkie prace, w gminie Piaskowice osiem gromad — do dnia 25 bm.

Trzy gromady z gminy Skrzynki, powiat Wieluń w ramach Czynu Lipcowego zobowiązały się zakończyć akcję żniwną do 22 lipca, jednak dzięki ofiarnej pracy i odpowiedniemu sprzętowi zbiór żyta już zakończyły. W gminie Mierzyce z tego samego powiatu akcję żniwną zakończyły już cztery gromady. (u)

Kiermasz MHD na Festynie w Parku Ludowym

Na Festynie, który odbędzie się w niedzielę 22 bm. w Parku Ludowym na Zdrowiu, Miejski Handel Detaliczny zorganizuje atrakcyjny kiermasz. Będą tam stoiska z artykułami chemicznymi, perfumeryjnymi, galanterią drobną i skórzaną, artykułami spożywczymi, owocami oraz zabawkami.

Podobne kiermasze zorganizuje się też w parku im. A. Mickiewicza, Julianowie i Wenecji. Ogółem w tym dniu MHD uruchomi ponad 50 ruchomych punktów sprzedaży. (r)

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

376)

Padli w śnieg. Nad ich głowami gwizdały i pojękiwały kule.

— Wpadliśmy w zasadzkę! — mocniej zwarły się szczęki Gorayskiego. Rozumiem: chcieli nas tu, w gołym polu, wystrzelać jak zające. Całe szczęście, że byli zanadto nerwowi i nie zaczekali, aż podejdziemy bliżej.

Kuźma zmarszczył brwi.

— Wpadliśmy w potrzask — syknął — ale to nic! Towarzysze, wracamy prędem do lasu, a potem skręcimy w lewo i idąc wciąż lasem, dojdziemy jednak do granicy. Dalej!

Poderwali się i runęli z powrotem. W ślad za nimi pobiegły kule.

— Naprzód! Naprzód! Prędzej! Prędzej!

Wpadli w las, gęsty, sosnowy i zwalili się na ziemię.

— I co dalej? — spytał ktoś głucho.

W tej samej chwili daleko przed nimi, na linii granicznej, zabłysło światło rakiet. Przepysznie lśniąc wzbiły się w górę kolorowe gwiazdy i zgasły.

Z boku, o dwa, trzy kilometry na prawo, zajaśniały takie same race. Chwila, a wspaniałe gwiazdy wzleciały w niebo i po lewej stronie...

Kuźma zmarszczył swoje gęste brwi i skonstatował posępnie.

— To znaczy, że jesteśmy otoczeni! Zapadła wielka cisza.

Gorayski spojrzał w twarze najbliżej leżących.

Żaden z nich nie załamał się. Nikt nie krzyknął, nikt nie histeryzował. Spokojnie przyjęli swój wyrok śmierci.

— Mężczyźni! Prawdziwi mężczyźni!— pomyślał z uznaniem Krzysztof.

— Czy nie ma wyjścia z tej sytuacji?— spytał półgłosem smolarza.

— Sami widzicie. Lasy obstawione dokoła. Jesteśmy w prawdziwym kotle. Ale...

— Gdybyśmy tak mieli broń! Ach, bodaj parę zwykłych karabinów! Przebilibyśmy się wtedy, może nie wszyscy, ale przynajmniej część! Ale tak?

— Czekajcie! — rozjaśniła się chmurna twarz smolarza. — Może jeszcze wykarabkamy się z tej matni. Mamy karabinów i granatów ręcznych więcej, niż myślicie!

— Co mówicie! — zamienili się w słuch. — Gadajcie prędzej.

— Może kilometr stąd w lesie — mówił zwięźle Kuźma — mamy składzik broni. W pobliżu rozbroiła się z końcem września polska kompania piechoty. Nie chcieli oddać broni szkopom. Część karabinów zniszczyli, resztę, zawinąwszy dobrze w przesycone smołą płótno, zakopaliśmy w ziemi. Zawsze myślałem, że broń ta przyda nam się wtedy, kiedy nasza robotnicza organizacja rozrośnie się i przystąpi zbrojnie do walki z hitlerowcami. Widzę, że przechowałem ją nie na próżno. Kto z was umie władać bronią?

— Wszyscy! — zawołali zgodnym chórem.

— Ot, prawdziwi mężczyźni! — po raz drugi skonstatował Krzysztof Gorayski i uśmiechnął się.

— A więc mam plan. Posłuchajcie mnie! — mówił dalej Kuźma. — Odkopiemy karabiny i granaty ręczne, uzbroimy się, posuniemy się na północ szerokim łukiem i w miejscu, gdzie najmniej się spodziewają nas szkopy, spróbujemy się przedrzeć. Jeśli uderzymy na nich niespodziewanie, mamy wszelkie szanse, że przebijemy się i przejdziemy na drugą stronę!

— Ba! — mruknął dziennikarz — ale na to potrzeba sporo czasu. A wojsko może uderzyć na nas lada chwila!

Smolarz machnął pogardliwie ręką.

— Znam Niemców i ich zwyczaje. Oni nie zapuszczą się nocą w las. W tej chwili uważają, że mają nas w saku. Ściągają może jeszcze nowe posiłki i wzmacniają kordon. Ale do akcji zasadniczej przystąpią dopiero rano. Kiedy się rozwidni. Wstał i rozkazał krótko.

— A teraz dość już gadaniny. Chodźmy!

Przebijali się przez wertepy, grzęźli w zaspach. W pewnej chwili idący przodem, tuż obok Kuźmy, drukarz, znieruchomiał. Z niskiego zagajnika, którym przechodzili, wypadło parę niesamowitych, cudacznie w skąpym świetle gwiazd wyglądających sylwetek.

— To nic! To tylko dziki!... — mruknął smolarz.

Zagajnik staje się coraz gęstszy. Wprost nie do przebycia. Gałęzie ranią twarze idących. Ten i ów potyka się i zapada w wykroty.

— Naprzód! — podrywa ich komenda Kuźmy.

Zziajani, straszliwie wyczerpani, zatrzymali się obok wielkiego dębu.

Opodal rysowały się w mroku kontury małego, leśnego szałasu: jednego z tych, w jakich chronią się gajowi albo myśliwi w czasie niespodziewanej ulewy.

— Broń leży pod szałasem! — oświadczył Kuźma.

W mgnieniu oka rozrzucili ściany szałasu.

Ziemia była twarda, zmarznięta. Oni kopali zawzięcie, wyrywali zmarzłe bryły gołymi rękami. Pazurami nieledwie. Nieustępliwie i zaciekle.

Aż i dokopali się do skarbu, którego szukali.

Najpierw wyciągnęli z ziemi wielką, ciężką skrzynię. Kiedy otwarli ją z piersi wszystkich wyrwał się okrzyk triumfu...

(D. c. n.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — O rany, Wiciuniu! Co to? Smoła kapnęła mi na głowę!... WICEK: — To Sobek smaruje smołą dach nad swoim mieszkaniem!

WICEK: — Hallo, panie Sobek!... WACEK: — Smoła kapie na głowy!... SOBEK: — Nic mnie to nie obchodzi! Jak kapie, to omijajcie!

SOBEK: — O do stu par skarpetek! Zapomniałem, że tu smoła kapie! WICEK: — Oho, na Sobka kapnęło! WACEK: — No to sprawiedliwie!

WICEK: — Ukarany pan jest należycie! Gdybyś pomyślał o innych i smarował ostrożniej, nie kapałaby smoła na głowy i na ubrania!

Pod ostrym kątem

Kolorowe zmartwienie

Hallo! Czy dział listów i porad „Expressu"? Mam straszne zmartwienie. Musicie mi pomóc...

— Niechże się pani nie denerwuje. Na pewno jakoś poradzimy. Proszę spokojnie powiedzieć o co pani chodzi.

Koleżanka z działu listów jak umiała najserdeczniej mówiła do słuchawki. Wiedziała, że po drugiej stronie drutu jakaś kobieta cierpi.

— Nie będę się wdawała w szczegóły. Proszę mi tylko odpowiedzieć: czy jest jakiś sposób ufarbowania czerwonego materiału na żółty lub zielony?

Tego pytania redaktorka się nie spodziewała.

— Co-o-o? — zapytała przeciągle.

— Tak, proszę pani. Mam materiał. Piękna czerwona wełna. Chciałam już dawno uszyć sobie suknię, ale nie mogę. Tak. Nie mogę... Pani pyta dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że w żadnym sklepie w całej chyba Łodzi nie ma czerwonego jedwabiu do szycia. Ja się martwię. Ale mole się cieszą, bo wełna jest w dobrym gatunku i doskonale im smakuje. Nie chowam materiału do kufra z naftaliną, bo sądzę, że lada dzień czerwone nici nadejdą. I tak już od paru tygodni. Więc na złość molom postanowiłam przefarbować materiał na taki kolor w jakim dostanę nici i... uszyć jednak sukienkę.

Dalszego toku rozmowy nie słyszałam. Chciałam, jak to się mówi, po nitce dojść do kłębka i stwierdzić dlaczego w Łodzi nie ma czerwonego jedwabiu do szycia, podczas gdy czerwonych materiałów jest sporo. Niestety, nitka się urwała... Sklepy nie otrzymały. Dlaczego? — Nikt nie wiedział.

Pozostaje więc własny uniosek: dystrybutorzy powinni pamiętać, że jeśli w sprzedaży są tkaniny w kolorze czerwonym, powinny być również i nici w tym kolorze. Bo przecież trudno szyć zielonymi. *(na)*

Całodzienna zabawa świąteczna

W niedzielę - na Zdrowie!

Tańce, występy i liczne atrakcje uświetnią wielki Festyn ku czci Święta Odrodzenia

Nie braknie nam rozrywek na Festynie, który odbędzie się w niedzielę 22 lipca w Parku Ludowym na Zdrowiu — rocznicę Manifestu PKWN będziemy obchodzić radośnie i beztrosko.

Przygotowany program imprez i występów artystycznych jest tak bogaty, że trudno byłoby go tu przytoczyć w całości. Pokrótce więc postaramy się zaznajomić Czytelników z tym co się będzie działo na Zdrowiu w najbliższą niedzielę.

Chociaż jako teren zabawy wybrano cały ogromny obszar parku, jednak główne punkty wyznaczono na pięciu placach, na których będziemy tańczyć przy dźwiękach kilku orkiestr grających naprzemian oraz oglądać występy artystów.

Na zabawie przygrywać nam będą orkiestry z zakładów Armii Ludowej, MPB, Elektrowni, Wojska Polskiego i Polskiego Radia. Zobaczymy na estradach znanych artystów teatrów łódzkich jak Ślaski, Kenda, Komorowski, Jamry, duet Sawinów, Koszela, Wilczyńska, Golc, Orleńska, Wosińska, Szwajcer, Górecka, Piasecka, Darski i wielu innych.

W specjalnym programie dla dzieci na placu Nr 3 usłyszymy m. in. bajki w wykonaniu Andrzejewskiej, Mancewiczówney, Ściwiarskiego i Sikiryckiego.

Da tu specjalny występ Cyrk Nr 3, który poza tym zaprodukuje się jeszcze na placu Nr 11 o godz. 12.30. Podczas zabawy dziecięcej odbędą się wyścigi na rowerach, w workach itp. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody w postaci torebek z łakociami.

Wystąpią również dwukrotnie w ciągu dnia soliści przybyłej na gościnne występy do Łodzi Opery Śląskiej: Kunińska, Kulesza, Szczepańska, Witemberg, Lachetówna, Kozak, Dobiasz, Szamborowska. Niemniejszą atrakcją będzie chyba występ reprezentacyjnego zespołu Wojska Polskiego, który przygotował aż 32 numery.

A na pewno dużym powodzeniem cieszyć się będą i nasi artyści - -amatorzy. Program zabawy wzbogacą liczne zespoły świetlicowe. Humor na zabawie tanecznej gwarantuje nam konferansjerka Jeżewskiego i Ściwiarskiego oraz występy zespołów ruchomych.

O wielu niespodziankach dowiemy się na zabawie.

Festyn rozpoczyna się o godz. 10-ej rano (co nie znaczy, że nie można przyjechać wcześniej), a potrwa do późnego wieczora.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne na pewno postara się uruchomić na trasie Plac Wolności — Zdrowie taką ilość wozów byśmy nie musieli tłoczyć się w wagonach. A zatem — przyjemnej zabawy. Do zobaczenia na Zdrowiu! (l)

Jutro uroczysta sesja Rady Narodowej

W sobotę, dnia 21 bm., o godzinie 16-ej, odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 uroczysta sesja Rady Narodowej, po czym nastąpi składanie wieńców na grobach żołnierzy radzieckich w Parku Poniatowskiego i na grobie Nieznanego Żołnierza.

Prezydium Rady Narodowej prosi wszystkie organizacje o wysłanie delegacji na godzinę 17.45. Uroczystość składania wieńców rozpocznie się o godzinie 18-ej.

„Jedenastka" na trasie P-P od 22 lipca

Dnia 22 lipca b. r. nastąpi otwarcie trasy Północ — Południe w Łodzi. W związku z tym od tego dnia „jedenastka" kursować będzie trasą „P-P" od ulicy Zgierskiej Zachodnią, Al. Kościuszki, ul. Żwirki, Piotrkowską, Pabianicką do Kolei Obwodowej.

Również tramwaje podmiejskie do Ozorkowa, Zgierza i Lutomierska kursować będą od 22 bm. trasą „P-P" do nowowybudowanej pętlicy przy ul. Północnej.

Pociągi linii „Ozorków" i „Zgierz" przebiegać będą w obu kierunkach od ul. Zgierskiej, ul. Zachodnią, Ogrodową, do pętlicy przy ul. Północnej. Natomiast pociągi linii „Lutomiersk" — ul. Obrońców Stalingradu, Zachodnią, Ogrodową do pętlicy.

W związku ze zmianą trasy linii „11" przedłużona zostaje linia autobusowa „B". Autobusy te kursować będą w dni powszednie bez przerwy od godziny 5.35 do 20.45 co 10 minut. (u)

Mały reportaż

I w Łodzi wyrabia się wino...

Na dziedziniec wytwórni win „Syrena" wjeżdżają samochody. Naładowane są one po brzegi skrzyniami, z których wydobywa się miły, trochę odurzający zapach.

Ten zapach wydzielają owoce, znajdujące się w skrzyniach. W jednych są jagody dostarczone przez „Las", w innych wiśnie, czereśnie...

Od tej chwili zaczyna się historia krajowego wina.

Wyładowane owoce poddawane są myciu, a następnie przechodzą do prasy, gdzie wyciska się z nich sok.

Wytłoki pozostałe po wyciśnięciu soku, nadają się w stanie świeżym na doskonały pokarm dla trzody, a nie zużyte mogą służyć jako nawóz. Wytwórnia sprzedaje wytłoki w cenie po 2 zł. 10 gr. za 100 kg.

Sok odprowadzany jest z prasy do t. zw. odstojników. Po dodaniu cukru i drożdży pozostaje tam i fermentuje.

Początek kampanii winiarskiej zaczął się w b. r. z końcem czerwca. Przetworzono już truskawki i szklanki. W toku produkcji pozostają jagody. W najbliższym czasie wytwórnia spodziewa się transportów porzeczek, wiśni i jabłek.

Dzięki inwestycjom budowlanym łódzka wytwórnia win stanie się jednym z większych tego typu zakładów w Polsce. Roboty inwestycyjne są już na ukończeniu. Prowadzi je Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Dlaczego jednak MPRB nie może poradzić sobie z dostawą cementu, aby wreszcie ukończyć pracę nad zbiornikami zw. silosami?

W stosunku do roku 1949 wytwórnia win „Syrena" zwiększyła swą wydajność produkcyjną o 17 proc. Ukończenie robót inwestycyjnych umożliwi rzucenie na rynek jeszcze większej ilości butelek smacznego wina. (St.)

Kawał(ty) z Expressu

Przed sądem staje zawodowy złodziejaszek, oskarżony o kradzież bielizny ze strychu.

— Czy oskarżony był już karany za kradzież? — zwraca się doń przewodniczący.

— Tak. Tylko raz w życiu. Było to przed trzema laty...

— A od tego czasu?

— Ani razu!

— A co oskarżony robił przez te trzy lata?

— Ano nic, proszę wysokiego sądu. Siedziałem...

W dniu Święta Odrodzenia

robotnicze zespoły świetlicowe

wystąpią na wiejskich festynach

Dzień Święta Odrodzenia stanie się, jak co roku, wielką manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego. W dniu tym setki ekip łączności miasta ze wsią wyjadą na wieś, głównie do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, by radośnie razem z ludnością wiejską spędzić ten wielki dzień.

Ekipy z fabryk i instytucji pomogą chłopom w zorganizowaniu festynów, jakie odbędą się we wszystkich wsiach i majątkach państwowych. Goście z miasta przyjadą z własnymi zespołami artystycznymi, zespołami tanecznymi i orkiestrami.

M. in. Piotrkowskie Zakłady Drzewne wyjadą do spółdzielni produkcyjnej Dubice, Radomszczańskie Zakłady im. Komuny Paryskiej — do PGR Bogumiłowo, robotnicy piotrkowskiej huty szkła odwiedzą piotrkowskiej huty szkła odwiedzą pow. radomszczańskim.

Robotnicy wyjadą na wieś, a chłopi przyjadą do miasta. Zakłady pracy, utrzymujące stale łączność z jakąś wsią, zapraszają delegację tych wsi do siebie na akademie i zabawy festynowe.

Uroczyste akademie w zakładach pracy na terenie całego województwa łódzkiego odbędą się w dniu 21 bm., zaś 22 we wszystkich miastach i miasteczkach ludność będzie się bawiła na festynach. Komitety organizacyjne, w skład których wchodzą przedstawiciele Partii, rad narodowych i związków zawodowych, dokładają wszelkich starań, by festyny zorganizować jak najlepiej. Występy zespołów świetlicowych, liczne orkiestry i szereg innych imprez zwabią zapewne wszystkich mieszkańców.

Dzień 22 lipca będzie dniem powszechnej radości i wesela. (Na)

Przy spółdzielniach uniwersalnych

„lotne brygady" specjalistów

Dalsze udogodnienia dla ludności miasteczek i wsi

Zaspokojenie potrzeb ludności w dziedzinie usług rzemieślniczych jest jeszcze w wielu miejscowościach niedostateczne. Szczególnie pokrzywdzone są wsie i mniejsze miasteczka.

Związek Branżowy Usług Różnych stara się rozbudować jak najszerzej sieć spółdzielni usługowych, których terenem operatywnym byłyby miasta powiatowe wraz z okolicą.

Obecnie istnieje już na terenie województwa 9 takich spółdzielni. Są to przeważnie spółdzielnie uniwersalne, czyli posiadające punkty usługowe różnych branż rzemieślniczych. Dotychczas jednak żadna z tych placówek nie posiada „lotnych brygad", które by mogły obsługiwać również wsie. Brygady lotne są w stanie organizacji, jako nowa forma usługowości.

Pierwsze takie „lotne brygady" powstają przy nowouruchomionej spółdzielni uniwersalnej w Sieradzu. Będą to brygady szklarzy. Prócz Sieradza obsłużą one Szadek, Zduńską Wolę, Wartę, wszystkie okoliczne wsie i PGR-y.

Równocześnie spółdzielnia uniwersalna w Warcie tworzy brygady rymarskie, które rozpoczną już w najbliższych dniach stałą działalność we wszystkich miejscowościach potrzebujących usług rymarzy. (b)

Młodzieżowe kompanie żniwne zgłaszają się ochotniczo do pracy

Do prowadzonej w całym kraju akcji żniwnej włączyła się także młodzież, głównie ZMP-owska i z „SP".

215 junaków i 85 junaczek z „SP" z hufców wiejskich i miejskich, szkolnych i fabrycznych z województwa łódzkiego wyjechało do pracy w specjalnych kompaniach żniwnych, zorganizowanych przy PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w naszym województwie.

Młodzież chętnie zgłasza się do pracy w kompaniach żniwnych, wiedząc, że w ten sposób pomoże w przedterminowym uprzątnięciu zboża z pól. (u)

Jedwab chiński od dziś w sklepach CT

Sklepy Centrali Tekstylnej otrzymają dziś większe partie oczekiwanego z niecierpliwością przez łodzianki jedwabiu chińskiego.

Jest to wzorzysty jedwab szlafrokowy, na bombajki, żorżeta na damskie sukienki oraz jedwab gładki.

Cena jedwabiu wynosi od 70 do 130 zł, za metr. (u)

Piękny puchar powędrował do godnych rąk



Jak podawaliśmy, w wyścigu kolarskim „Dziennika Łódzkiego" na trasie Łódź — Kalisz — Łódź zwyciężył zawodnik CWKS-u, Waliszewski, który trasę o długości ponad 230 km pokrył w czasie 6:29:36 godz.

Na zdjęciu — redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego" W. Knittel wręcza zwycięzcy wyścigu, Waliszewskiemu, zdobyty przezeń puchar przechodni.

Chcesz oglądać dobrą grę? — Przyjdź w niedzielę na korty Ogniwa



Zwolennicy tenisa na terenie Łodzi będą mieli w dniu 22 lipca nielada zawody. Począwszy od godziny 16-ej aż do zmroku odbywać się będą na kortach Ogniwa w Parku Poniatowskiego gry pokazowe, w których uczestniczyć będą czołowe tenisistki i tenisiści łódzcy.

W grach tych wezmą udział m. in. seniorzy: Pajchłowa, Ulrichsowa, Gęsiorowska, Błońska, Borowczak, Baniasiak, Adamczyk, Nowicki, Nowak, Mańkowski, Nowopolski, b-cia Ozgowie, Wisławski, Próchniewicz, Jeżowski oraz juniorzy: Rakowska, Seniuk, Sosiński, Andrzejczak i Latkowski.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „FONTANNA BACHCZYSARAJU" — godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedzielę 2 przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Stalowe serce — 18, 20.
BAŁTYK — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
MUZA — Musorgski — 18, 20.
POLONIA — Feliks Dzierżyński — 16.30, 17.30, 18.30, 19.30.
PRZEDWIOŚNIE — Zawieja — 18, 20.
REKORD — Biały kieł — 18, 20.
ROBOTNIK — Bogata narzeczona — 18, 20.
ROMA — Zasadzka — 18, 20.
STYLOWY — Wiosna w Sakenie — 18, 20.
ŚWIT — Zakazane piosenki — 18, 20.
TATRY — Nowa Czechosłowacja — 16, 18, 20.
WISŁA — Trzcinowe dzwony — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20.

Na województwo łódzkie spadnie „deszcz" imprez sportowych

W każdym mieście i miasteczku odbędą się ciekawe zawody

Radośnie obchodzić będziemy na boiskach dzień Święta Odrodzenia

Tak jak w samej Łodzi, również w województwie łódzkim organizuje się w dniu Święta Odrodzenia szereg atrakcyjnych imprez sportowych. Obejmują one wszystkie niemal dyscypliny, a więc piłkę nożną, lekkoatletykę, sport motorowy, kolarstwo, zapasy, gimnastykę, szermierkę, szachy, piłkę ręczną, pływanie, tor przeszkód, tenis stołowy i boks.

W BRZEZINACH reprezentacja tego miasta spotka się w piłce nożnej z Rawą Maz., a w Strykowie tamtejsza jedenastka gra z Głownem. W KOLUSZKACH odbędzie się mecz Koluszki — Kolejarz (Łódź), a w Gałkówku spotkanie Gałkówek - Budowlani (Łódź).

Mieszkańcy KUTNA zobaczą mecz w zapasach Unia (Zgierz) — Włókniarz (Łódź), w lekkoatletyce Kutno —Zgierz oraz zawody motocyklowe.

W ŻYCHLINIE odbędzie się spotkanie w siatkówce i koszykówce Żychlin—Kutno. PABIANICE mają dwie ciekawe imprezy: wyścig motocyklowy na trasie Pabianice—Łask —Zduńska Wola—Sieradz—Warta—Rososzyca — Wierzchy — Szadek — Łask — Pabianice oraz wyścigi kolarskie o mistrzostwo Pabianic na trasie Pabianice — Łask — Pabianice.

W ŁASKU reprezetacja tego miasta rozegra mecz piłkarski ze Zduńską Wolą a w ZELOWIE pabianicki Włókniarz spotka się z reprezentacją Zelowa.

Mieszkańcy ŁĘCZYCY będą podziwiać bokserów w meczu Kutno — Bawełna (Łódź), w OZORKOWIE natomiast odbędą się zawody lekkoatletyczne Ozorków—Łęczyca. Gimnastyczki i gimnastycy łódzkiego Ogniwa i Włókniarza wyjeżdżają do PIĄTKU na zawody pokazowe.

GROTNIKI będą terenem meczu pływackiego Unia — Włókniarz (Zgierz). W ŁOWICZU rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Łowicz —Skierniewice oraz wyścig kolarski dla wszystkich chętnych na trasie Łowicz — Bieltywiec — Głowno — Domaniewice — Łowicz. W GŁOWNIE natomiast odbędzie się mecz siatkówki Głowno — Łowicz.

Niecodzienną imprezę będzie miał ZGIERZ: wyścigi kolarskie dla najmłodszych na głównej ulicy miasta. Dzieci w wieku 7—8 lat pojadą na dystansie 300 m, 8—10 lat — 500 m, 10—15 lat — 1000 m i od 15 lat wzwyż — 2000 m. Dzieci do lat 7 startować będą na hulajnogach w biegu na 100 m. Ponadto w szachach symultan spotka się z czołowym zawodnikiem łódzkim.

W ALEKSANDROWIE odbędzie się mecz lekkoatletyczny Aleksandrów — Konstantynów oraz uliczny wyścig motocyklowy, a w KONSTANTYNOWIE — mecz piłkarski Konstantynów — Lutomiersk.

PIOTRKOWIANIE będą obecni na meczu piłkarskim Piotrków — Tomaszów oraz na mistrzostwach pływackich swego miasta. W RAWIE MAZ. wystąpią lekkoatleci w meczu Rawa — Spójnia (Łódź), szermierze łódzkiego Kolejarza oraz czołowi łucznicy polscy.

W BIAŁEJ RAWSKIEJ najlepsi łódzcy tenisiści stołowi dadzą pokaz dobrej gry, w RADOMSKU natomiast odbędzie się mecz piłkarski Radomsko — Łódź oraz pokaz pokonywania toru przeszkód przez junaków SP.

W SKIERNIEWICACH piłkarze tego miasta gościć będą reprezentację Łowicza, w SIERADZU natomiast odbędą się zawody motocyklowe i pokaz gimnastyczny.

Sporo imprez ma TOMASZÓW: wyścigi kajakowe o mistrzostwo Tomaszowa, zawody pływackie oraz trójmecz koszykówki Tomaszów — Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Piotrków).

W WIELUNIU pływacy tego miasta walczyć będą o palmę pierwszeństwa z łódzkim Ogniwem, w Prarzce odbędzie się mecz piłkarski Wieluń II — Prarzka, a w WIERUSZOWIE mecz Wieluń I — Wieruszów.

Ponadto we wszystkich niemal powiatach odbywać się będą masowe zdawania norm na SPO w pływactwie.

● Kiszka ● Potrzebowski ● Korban w czołówce europejskiej



Szwedzki „Idrotsbladet" ogłosił w jednym ze swych ostatnich numerów tabelę najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych w Europie.

W tabeli wymienia się w każdej konkurencji dziesięciu najlepszych zawodników. W ogólnej punktacji lekkoatleci radzieccy daleko wyprzedzają następne państwa tj. Szwecję i Niemcy, mając w każdej niemal konkurencji kilku reprezentantów.

Na liście tej widoczne są trzy nazwiska Polaków:

W biegu na 100 m *Kiszka* zajmuje drugie miejsce wynikiem 10,5 sek., mając przed sobą Niemca Fueterera — 10,4 sek., a za sobą Sanadze (ZSRR) — 10,5 sek., Sucharewa (ZSRR) — 10,5 sek. i in.

Na liście 10 najlepszych biegaczy na dystansie 800 m figurują dwaj Polacy: *Potrzebowski* z wynikiem 1:51,4 min. zajmuje czwartą lokatę, a *Korban* z wynikiem 1:51,8 min. — piąte miejsce. Przed nimi znajdują się: El Mabrouk (Francja) — 1:50,1 min., Czewgun (ZSRR) — 1.51,0 min. i Modoj (ZSRR) — 1:51,4 min.



Sportowcy wiejscy ku czci Święta Odrodzenia

Do Czynu Lipcowego przyłączają się licznie również sportowcy wiejscy. Tak na przykład pięćdziesięciu członków LZS-Piątkowisko w gminie Górka Pabianicka pow. Łask zobowiązało się dla uczczenia Święta Odrodzenia przepracować po 6 godzin przy żniwach w spółdzielni produkcyjnej w Piątkowisku.

To spotkanie porwie wszystkich!

Bilety na mecz z Węgrami można kupować od dziś



We wtorkowym spotkaniu piłkarskim z węgierskimi górnikami ujrzymy w Łodzi silny zespół polski, równoznaczny prawie z reprezentacją narodową. Być może wystąpią w nim łodzianie Szczurzyński i Urban.

Bilety na tę atrakcyjną imprezę są już od dzisiaj do nabycia w MOI, ul. Piotrkowska 104a i w lokalu Gwardii (organizatora meczu) przy ul. Stalina 17.

Młodzi pięściarze nabierają szlifu w „czwartkach bokserskich"



Na wczorajszym „czwartku bokserskim" stoczono ogółem 9 walk. W muszej Czyżewski (Gw.) pokonał Najdera (Widzew), w koguciej Forysiński (W.) wygrał z Wiśniewskim (Wł. Ruda), w piórkowej Rosiak (Ogn.) zremisował z Sobolewskim (Wł. Oz.), w lekkiej Leśniewicz (Baw.) pokonał Klonowicza (Gw.) i Żurek (Wł.) wygrał z Troczykiem (Gw.), w lekko-półśredniej Kaczmarek (Ogn.) pokonał w III rundzie przez t. k. o. Przychodniaka (Wł.), w średniej Wolak (Gw.) wygrał z Lisiakiem (Wł. Oz.) a Bartosiak (Baw.) z Wronowskim (Ogn.), w ciężkiej Gieraga (Wł.) zwyciężył Słowińskiego (Wł.).

Kto z kim walczy w niedzielę na ringu przy Al. Unii

Jak już podawaliśmy, w niedzielę 22 lipca odbędą się o godz. 10 rano na boisku hokejowym przy Al. Unii zawody bokserskie między reprezentacją zrzeszeń sportowych woj. łódzkiego a ligowym zespołem Włókniarza.

W zawodach tych walczyć będą następujące pary: Skowroński (Wł. Pab.) — Anielak, Minkuszek (Sp. Kutno) — Cozaś, Adamczyk (Unia Piotrków) — Matecki, Wojtasiński (Stal Piotrków) — Olczyk, Kaczmarek (Ogniwo Ł.) — Ścigała, Pawłowski (Stal Żychlin) — Nagajski, Gieroński (Gwardia Ł.) — Szczepocki, Taborek (Sp. Kutno) — Lubelski, Albrecht (Sp. Tom.) — Żylis, Walaszczyk (Baw. Ł.) — Kosiński.



Najlepsze zespoły wystąpią na mistrzostwach ZS Stal

Rada Okręgowa ZS Stal w Łodzi organizuje w dniu 22 lipca okręgowe mistrzostwa w piłce ręcznej. Mistrzostwa odbędą się w Radomsku w celu należytego zapropagowania tej pięknej dyscypliny sportu. W zawodach wezmą udział mistrzowskie zespoły wszystkich klubów oraz kół sportowych. Z terenu Radomska dopuszczono do mistrzostw zespoły trzech kół sportowych.

Dla piłkarzy radzieckich nie będzie już zimy! Kryte stadiony pozwolą grać przez cały rok

Piłkarze Europy liczą się dotąd z warunkami atmosferycznymi i dlatego w okresie zimy ustają wszelkie zawody mistrzowskie. Imprezy piłkarskie, jeśli się odbywają, noszą charakter spotkań towarzyskich.

W Związku Radzieckim, gdzie technika dokonała już *wiele, wkrótce i ten* podział na sezony letni i zimowy, stanie się nieaktualny. W wielu miastach ZSRR *mają bowiem* powstać stadiony *kryte*, które umożliwią urządzanie meczów piłkarskich nawet w okresie ostrych mrozów.

Imponujący zlot młodzieży „Sokolskiej"



W stolicy Czechosłowacji odbył się niedawno w pięknie udekorowanej sali „Sokoła" na Vinohradach IX Zjazd Czechosłowackiego Zjednoczonego Związku Kultury Fizycznej „Sokół".

W zjeździe wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego, działacze społeczni, polityczni i kulturalni oraz delegacje działaczy kultury fizycznej ze Zw. Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zdjęciu — słowackie gimnastyczki defilują na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-17, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 124-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-23053